



Philips BDP7500

Jeszcze w zeszłym sezonie Blu-ray nie był dla Philipsa sprawą pierwszoplanową. O trzech nowych tegorocznych odtwarzaczach dowiedzieliśmy się już z właściwą „pompą”, przy okazji targów IFA2009. Model BDP7500 jest środkowym w szeregu, można go kupić w dwóch wersjach - srebrnej i czarnej.

Obudowę pokryto szorstkowanym aluminium, dzięki czemu, zwłaszcza w swojej cenie, odtwarzacz prezentuje się niezwykle wytwornie. Przód jest mieszanką lustrzanego plastiku z wąskim, wykonanym również z tworzywa, srebrnym (lub czarnym) panelem. Philips całkowicie zrezygnował z przycisków, montując tylko za taflą „szkła” podświetlane sensory dotykowe. Kontrowersyjnym pomysłem jest schowek na złącze USB z samozamykającą się zapadką, bo choć zapewnia ochronę przed kurzem, to podłączenie czegokolwiek wymaga gimnastyki.

Philips jest znakomicie wyposażony w gniazda przyłączeniowe, są nawet niezależne od wyjść 7.1 terminale stereofoniczne. Wśród wszystkich (może tylko poza S-Video) standardów przyłączeniowych jest też LAN - mamy więc BD-Live na pokładzie.

Philips konsekwentnie realizuje ustalony, własny styl wzorniczy. Dzięki temu telewizor i odtwarzacz tej marki stanowią zgrany duet, a takie bezpośrednie połączenia, bez udziału amplitunera, nie są rzadkie.



Philips z USB odczytuje niemal wszystko, włącznie z HD. Trzeba tylko uporać się z niewygodnym maskowaniem złącza.

Blu-ray Philipsa w starciu z artystami ekranowego menu i sprinterami odczytu płyt radzi sobie bardzo dzielnie. Odtwarzacz startuje na tyle szybko, by nie wzbudzać zaniepokojenia największych nerwusów, detekcja dysków przebiega sprawnie i cicho. Załadowanie nośnika

Mały, niepozorny, ale przyjemny kompan seansów filmowych, łatwy do oswojenia dzięki symbolom.



Blu-ray z „niewygodną”, rozbudowaną strukturą menu i BD-Live przebiegło na równi z najlepszymi. W przypadku naprawę wrednych dysków 7500 będzie gotowy do przyjęcia komendy Play w niewiele ponad 20 sekund.

Zawodu nie sprawił także odczyt plików z USB, łatwy dostęp, przejrzysta informacja i szybki start czynią z Philipsa łakomy kęs dla osób gromadzących filmy w tym standardzie. Zwłaszcza, że do oficjalnej specyfikacji obejmującej XviD, DivX Ultra czy AVCHD dołączył także MKV. Producent głośno o nim nie wspomina, z niektórymi plikami były wprawdzie drobne kłopoty, ale generalnie odczyt kontenera Matroska jest możliwy – będzie prawdopodobnie coraz doskonalszy wraz z kolejnymi poprawkami oprogramowania.

Menu ekranowe jest także ładne, czytelne, z dostępem do kilku predefiniowanych opcji regulacji obrazu oraz przejrzystym i kompletnym działem dekodów surround. A Philips ma tu do zaoferowania zarówno Dolby TrueHD, jak i DTS HD Master Audio. Pewne kontrowersje budzi jedynie potraktowany dość skrótowo temat konfiguracji z siecią Internet; przynajmniej oficjalnie możliwy jest tylko automatyczny tryb detekcji adresów, podczas gdy sieciowy router wymaga czasem manualnej edycji wszystkich danych.

Kinowe 21:9

Z aspektem wyświetlania obrazu mamy do czynienia na szeroką skalę od początków upowszechniania się płyt DVD, a temat „rozdymuchały” płaskie, panoramiczne telewizory. W odtwarzaczach sprawa wygląda w sposób mało skomplikowany, ogranicza się w zasadzie do wyboru trybu 4:3 lub 16:9, o czym i tak w chwilę po podłączeniu nowego nabytku przeciętny użytkownik zapomina (lub w ogóle sobie z niego nie zdaje sprawy). Jednak dla prawdziwych wiofilów oglądających nałogowo filmy, Philips przygotował niedawno unikatowy telewizor o kinowych proporcjach ekranu 21:9 (a nie 16:9), argumentując to zapotrzebowaniem rynku - statystyki pokazują, że dzięki temu ponad 50% filmów zostało przeniesionych w oryginalnym

formacie z dużego ekranu na nośniki Blu-ray.

Przy zachowaniu oryginalnego zapisu taki film, wyświetlony na większości sprzedawanych telewizorów 16:9, będzie miał czarne pasy na górze i dole ekranu. Wpisze się jednak znakomicie w ekran Philipsa Cinema TV. Flagowemu telewizorowi podarowano również odpowiednią elektronikę. I tak w opcjach najnowszych odtwarzaczy Blu-ray producenta, obok znanych aspektów obrazu pojawił się nowy, dedykowany tryb 21:9. Niesie on za sobą drobną komplikację. Mianowicie napisy wyświetlane w dolnej części ekranu nie zmieściłyby się w ogóle na telewizorze 21:9, dlatego w opcjach dodano specjalny tryb przesuwania liter w pionie.

BRZMIENIE I OBRAZ

Trzeba przyznać, że niezależnie od podanego materiału (może być to płyta Blu-ray, DVD-Video, a nawet udostępniony przez USB plik AVI) Philips dysponuje stabilnym obrazem z mocno ograniczonymi lub całkowicie wyeliminowanymi szumami i praktycznie bez „rozhisteryzowanych” linii. Wszystko można do pewnego stopnia wykalibrować, jednak barwy są raczej delikatne i nieprzesycone, szczególnie zieleń wydaje się stonowana.

Dźwięk w stereo jest względnie zrównoważony, minimalnie przygaszony w zakresie średnicy, z bardziej emocjonalnym przekazem w zakresie skrajnych partii częstotliwości, chociaż bez nadzwyczajnej szczegółowości. Philips nie sili się tu na wysoką rozdzielczość, gra żywo, czasami masywnie, czasami ostro. Bas nie wpisuje się w dokładne kontury i kontrolę, ale jest zawsze zaangażowany. Podobnie góra pasma - chętnie odlatująca. Są jakieś granice tej zuchwałości i nie należy obawiać się brzmienia karykaturalnego, tyle że szukając spokoju i plastyczności, znajdziemy ją tu dość rzadko.



Tajemnica cichej pracy tkwi w braku wentylatorów i „szczelnej”, grubej obudowie.

BDP7500

Cena [zł] 1300
Dystrybutor PHILIPS POLSKA
www.philips.pl

Wykonanie
Oryginalny styl Philipsa i prawdziwe aluminium na obudowie – bardzo elegancki.

Funkcjonalność
Szybki w każdej sytuacji, wszechstronne gniazdo USB, komplet dekodów HD, tryb 21:9 dla firmowych telewizorów.

Brzmienie
Miękki środek ze swobodniejszymi skrajami pasma.

Obraz
Naturalny, subtelny, stabilny obraz, nawet ze słabszych źródeł, w HD wiarygodny i precyzyjny.

Kompletowi wyjść 7.1 towarzyszy niezależna para stereo.



R E K L A M A